

THEO MECHTENBERG

Vlotho

## POROZUMIENIE I POJEDNANIE Z POLSKĄ W NRD

W poniższych rozważaniach nie chodzi o porozumienie czy wręcz pojednanie NRD z Polską, lecz o zaangażowanie pojedynczych osób i ugrupowań w NRD, zwłaszcza w kręgach kościelnych, na rzecz zbliżenia z Polską. Dla państwa i społeczeństwa wschodniemieckiego nie istniał problem pojednania z Polską. Niemiecka Republika Demokratyczna, określająca się jako państwo antyfaszystowsko-demokratyczne, nie uważała siebie za kontynuatorkę Trzeciej Rzeszy i dlatego odrzucała jakąkolwiek odpowiedzialność za zbrodnie nazistowskie. Ponadto, już w 1950 r. w Układzie zgorzeleckim uznała granicę na Odrze i Nysie Łużyckiej, i to pomimo tego, że granica ta bardziej wówczas dzieliła niż zbliżała mieszkańców po obu jej stronach ludzi. W sensie politycznym i ideologicznym oba państwa znajdowały się w jednym obozie socjalistycznym. Czy w tej sytuacji istniała potrzeba opowiadania się za porozumieniem i pojednaniem?

Poza tym panowało przekonanie, że po zakończeniu działań wojennych przestępcy nazistowscy – jeśli udało się ich ująć – ponieśli zasłużoną karę. Z kolei niezliczonej liczbie zwolenników nazizmu udzielono zbiorowej absolucji generalnej, naturalnie pod warunkiem, że opowiedzieli się za socjalizmem. Powstało więc sprzężenie zwrotne: każdy, kto wbrew temu zabiegał o pojednanie z Polską, jawił się jako wróg socjalizmu. Stawał się nim, bowiem nie akceptował generalnego rozgrzeszenia, nie chciał uciec od wspólnej niemieckiej odpowiedzialności za popełnione przestępstwa wojenne i nie wierzył w to, że właśnie z uwagi na powstanie nowego socjalistycznego porządku pozbyto się przeszłości. Szara codzienność dostarczała jednak wielu przykładów na to, że „brunatne” wzorce zachowania i postępowania – owe podstawy systemu nazistowskiego – nie zostały przewyżczone, lecz są obecnie praktykowane, tyle że w czerwonym przebraniu. Ujawnione to zostało w NRD dość późno – w literaturze lat 70., przez tak znanych autorów, jak Christa Wolf czy Franz Fühmann. Także w pewnych okresach spopularyzowały się negatywne stereotypy dotyczące Polaków, tak stało się po 1972 r. i było to związane z bezwizowym ruchem turystycznym. Jeszcze większe rozmiary zjawisko to przybrało w okresie Solidarności. Istniało zatem dość dużo powodów, aby zaangażować się w NRD na rzecz pojednania z Polską, i to pomimo sprzeciwu ze strony reżimu *SED*.

## DWAJ PIONIERZY POJEDNANIA

Pierwsze próby pojednania z Polską pojawiły się w NRD jeszcze przed wymianą listów biskupów polskich i niemieckich. Dwa nazwiska zasługują na szczególną uwagę: Lothar Kreyssig i Günter Särchen. Pierwszy z nich był przewodniczącym saksońsko-prowincjonalnego Kościoła ewangelickiego, drugi zaś to przedstawiciel katolickiego laikatu. Obydwaj mieszkali w Magdeburgu, obecnie już nie żyją – Lothar Kreyssig zmarł w 1986 r. w wieku blisko 90 lat, młodszy od niego o prawie o 30 lat G. Särchen zmarł w 2004 r.

To właśnie Lothar Kreyssig był inicjatorem „apelu” wystosowanego podczas – wówczas jeszcze ogólnoniemieckiego – synodu Niemieckiego Kościoła Ewangelickiego, jaki odbył się w kwietniu 1958 r. w Berlinie<sup>1</sup>. Czytamy w nim: „Nie mamy jeszcze pokoju, bowiem za mało jest pojednania. (...) Prosimy te narody, które doznały od nas przemocy, aby pozwoliły nam, naszymi rękoma i środkami uczynić w ich kraju trochę dobra. (...) Rozpocznijmy od Polski, Rosji i Izraela, czyli krajów, którym wyrządziliśmy najwięcej krzywdy”<sup>2</sup>.

Jeszcze w 1954 r. na zjeździe w Lipsku L. Kreyssig ze swoim „wezwaniami” natrafił na ogólny sprzeciw, ale po 4 latach zebrał już odpowiednią liczbę podpisów uczestników synodu, aby przystąpić do działania. Berliński synod EKD uchodzi również za inicjatora Akcji Znak Pokuty.

Już miesiąc później Kreyssig poinformował ówczesne rządy ZSRR, Polski i Izraela o zamiarze objęcia ich krajów Akcją Znak Pokuty. Jednakże państwa te, albo zbyły tę propozycję milczeniem, albo wręcz ją odrzuciły. Także władze NRD pismem ministra spraw zagranicznych z dnia 13 maja 1960 r. dały jednoznacznie do zrozumienia, że młodzi obywatele NRD nie otrzymają wizy wyjazdowej i nie będą mogli odwiedzić w ramach Akcji Znak Pokuty byłych obozów koncentracyjnych w Polsce. Władze wschodnioniemieckie oświadczyły dobitnie: „Nikt nie musi prosić o wybaczenie. Zmiana sposobu myślenia została dokonana wraz z opowiedzeniem się za socjalizmem materialistycznym”<sup>3</sup>.

U Günтера Särchena droga wiodąca do zaangażowania się w dialog z Polską przebiegała nieco inaczej. Z uwagi na swe pochodzenie – wywodził się z niemiecko-serbskiego Wittichenau – i podjętą na początku lat 50. 3-letnią działalność w charakterze młodzieżowego pomocnika diecezjalnego w Görlitz, czuł już pewną więź z Polską. Po objęciu urzędu duszpasterskiego w Magdeburgu wpadł mu w ręce opublikowany w 1958 r. w zachodnioniemieckich „Dokumentach” niezwykle interesujący artykuł. Jego autorem był, zmarły niedawno w sędziwym wieku, prof. Stanisław Stomma, z którym w kilka lat później związała go dożgonna przyjaźń. Z artykułu wynotował sobie następujące zdania: „Każdy, kto jak my, chce na nowo

<sup>1</sup> Vgl. K. Weiß, L. Kreyssig, *Prophet der Versöhnung*, Gerlingen 1998, s. 330-343.

<sup>2</sup> Tamże, s. 330.

<sup>3</sup> Tamże, s. 342.



kształtować stosunki polsko-niemieckie i zbudować je opierając się na moralnych zasadach, jest naszym sprzymierzeńcem. Odbudowa stosunków polsko-niemieckich i przewyciężenie okropnego widma przeszłości jest zadaniem wszystkich ludzi dobrej woli, zarówno u nas w Polsce, jak też i w Niemczech. Jest to wspólne zadanie. Dotyczy ono szczególnie katolików u nas i w Niemczech”<sup>4</sup>.

Aby nawiązać kontakty osobiste, Särchen od 1960 r. systematycznie przyjeżdżał do Polski, odwiedzał byłe obozy koncentracyjne, rozmawiał z biskupami, znalazł zrozumienie u katolickich intelektualistów skupionych wokół krakowskiego „Tygodnika Powszechnego” i warszawskiego Klubu Inteligencji Katolickiej. Po pierwszej wizycie w Auschwitz w listopadzie 1960 r. zanotował: „Ta galeria zmarłych, którzy spoglądali tam na mnie z fotografii w barakach, nie daje mi spokoju”<sup>5</sup>.

L. Kreyszig w 1960 r. zjednał sobie jako zwolennika Särchena i to właśnie on przecierał szlak do Polski dla Akcji Znak Pokuty. W 1962 r. wspólnie przygotowali i zaplanowali na 1964 r. podróż pielgrzymkowo-pokutną dla członków Akcji do byłych obozów zagłady w Auschwitz i Chełmnie. Zaproszenia otrzymali od zasiadającej w polskim Sejmie katolickiej grupy parlamentarzystów „Znak”. Jednakże urzędy w NRD odmówiły udzielenia zbiorowej wizy. W sekretariacie państwa ds. wyznaniowych Kreyszig i Särchen zostali pouczeni, że ich postępowanie jest „anachroniczne. Budowane przez Akcję Znak Pokuty pojednanie dawno się dokonało i to dzięki politycznej walce polskich i niemieckich komunistów w okresie faszystów, w ramach wspólnego cierpienia w obozach koncentracyjnych i zakładach karnych. Ponadto jest karygodne, aby „bez wiedzy i zezwolenia oficjalnego przedstawicielstwa NRD w Warszawie podejmować negocjacje z polskimi organami państwowymi. Tylko ono jest uprawnione do prowadzenia takich działań”<sup>6</sup>.

To, co nie powiodło się w 1964 r., udało się w rok później. Wykorzystując prywatne zaproszenia, do Polski udała się ekumeniczna grupa 40 ewangelików i katolików; młodzi mężczyźni pojechali rowerami do Auschwitz, a kobiety pociągiem do Majdanka. Grupa mężczyzn w Auschwitz prowadziła codziennie 3-godzinne milczenie, czas odpoczynku wykorzystywała na medytację i modlitwę, prosiła jedynie o wodę i chleb. W Auschwitz-Birkenau odsłoniła zarośnięte fundamenty tzw. białego domu, który pełnił okresowo funkcję komory gazowej. Podczas prac porządkowych natrafiono na „uzębienie, okulary, grzebienie i inne przedmioty pozostałe po ofiarach”, a nawet na ludzki popiół<sup>7</sup>. I nieświadoma tego, że miejsce to jako *Shoah* nie znosi chrześcijańskich symboli, grupa ta wzniosła metrowej wysokości brzozywy krzyż.

<sup>4</sup> Prywatne archiwum G. Särche, Schritte zur Versöhnung zwischen Deutschen aus der DDR und Polen (17 VI 1995).

<sup>5</sup> „.... wo ist dein Bruder...?”, tamże (22 XI 1960).

<sup>6</sup> Versöhnung – „Versöhnler”. Notizen unterwegs auf Pilgerfahrt 1. August bis 15. August 1964, tamże.

<sup>7</sup> K. Weiß, L. Kreyszig, *op. cit.*, s. 381.

Aby umożliwić kontynuację działań w ramach Akcji Znak Pokuty, z pomocą pospieszyła strona polska. Poseł do Sejmu S. Stomma i publicysta [Andrzej] Micewski w piśmie z datą 5 kwietnia 1967 r. skierowanym do Kreysziga napisali: „Polacy oczekują, że i w tym roku przyjedzie grupa Akcji Znak Pokuty, a gdyby się zawiedli, będą rozczarowani”<sup>8</sup>. Ponadto Akcja Znak Pokuty dysponowała oficjalnymi zaproszeniami ze strony dyrektorów polskich miejsc pamięci i męczeństwa, dzięki czemu z pewną nadzieją ponownie poproszono sekretariat państwowy ds. wyznań o udzielenie zbiorowej wizy. Jednakże narada odbyta w tej sprawie 22 maja 1967 r. dowiodła, że w stanowisku władz państwowych NRD nic się nie zmieniło. Potwierdza to m.in. zaprotokołowana wypowiedź: „Jest zadziwiającym, a możemy tego dowiedzieć, jak możliwości podróżowania między państwami socjalistycznymi są systematycznie nadużywane. Wszystko to jest nielegalne i bezprawne”<sup>9</sup>. Tym samym dalsze działania w ramach Akcji Znak Pokuty – Wschód w odniesieniu do Polski stały się niemożliwe.

Pomimo tego prace w ramach Akcji kontynuowano. Wówczas to ja – jako duszpasterz akademicki – zająłem tę niszę. Już w poprzednich latach wspólnie z G. Särchenem odbyłem wiele podróży do Polski. Dysponowałem więc podobnymi jak on kontaktami. Wykorzystując te prywatne kontakty udało mi się uzyskać zaproszenia. Zaś Ministerstwo Bezpieczeństwa Państwa [potocznie *Stasi* – przyp. tł.] nie zdołało zorientować się w sytuacji i dzięki temu udało mi się także w następnych latach poprowadzić prace grup studenckich na terenie obozu koncentracyjnego na Majdanku oraz w Zakładzie dla Niewidomych w Laskach pod Warszawą, a nawet pomóc przy budowie kościoła w Nowej Hucie.

Jaki skutek miały dla stosunków polsko-niemieckich te akcje związane z podróżami pielgrzymkowo-pokutnymi? Nie należy z pewnością przeceniać ich znaczenia. Miały one w końcu być swego rodzaju symbolem, gestem. I jako takie zostały dostrzeżone. Świadczy o tym znacząca liczba 27 listów od biskupów polskich, wśród nich list prymasa Stefana Wyszyńskiego i kardynała Karola Wojtyły [wówczas jeszcze arcybiskupa – przyp. tł.], jakie znajdują się w magdebur skim archiwum kościelnym. One to potwierdzają symboliczną wartość tej niedosłej do skutku akcji z 1964 r.

Zaś po udanym rok później przedsięwzięciu publicystka Anna Morawska pisała w „Tygodniku Powszechnym” z 29 sierpnia 1965 r. o „dobrym szoku”, jaki ten gest pokuty wywołał wśród Polaków. Dla nich spotkanie w Auschwitz z działającą tam grupą niemiecką było oznaką, że „została otwarta nowa karta w stosunkach pomiędzy przedstawicielami naszych narodów”. Jeszcze nie jest ona zapisana, a zatem pozostaje pytanie, co z nią uczynimy? I pisząc dalej podkreśla, że rozpoznaje w tej akcji młodych „idealistów” ten prawdziwy „realizm”, ponieważ

<sup>8</sup> Zentralarchiv des Bistums Magdeburg, Akte „Polenseelsorge”.

<sup>9</sup> Tamże.



odbudowa stosunków międzyludzkich po tak okrutnych doświadczeniach wojny jest możliwa tylko wówczas, gdy odwołamy się do „prastarego ludzkiego gestu – próśby o przebaczenie winy”.

#### INICJATYWY NIEZGODNE Z POLITYKĄ KOŚCIOŁA

Jeszcze zanim doszło do znamiennej wymiany listów między biskupami, Magdeburg okazał się centrum inicjatyw wychodzących ze środowisk kościelnych na rzecz pojednania. Tym samym rodzi się pytanie, stawiane zwłaszcza wobec strony katolickiej, o oficjalne stanowisko władz kościelnych. Dla arcybiskupstwa magdeburgskiego odnieść je należy do osoby biskupa diecezjalnego, sufragana Rintelena, który zawsze bronił inicjatywy Särchena przed krytyką berlińskiej konferencji biskupów diecezjalnych. Jednakże to nie wystarczało, aby uniknąć wewnątrzkościelnych konfliktów wywołanych magdeburgskimi kontaktami z Polską.

I tak już w 1961 r. prałat Zinke, odpowiedzialny za rozmowy z organami państwowymi, ostrzegał przed niebezpieczeństwem mieszania się do polityki. Jego zdaniem – w stosunku do Polski nie można sobie pozwolić na własne inicjatywy. Działania, jakie podejmowały środowiska kościelne w Niemczech Wschodnich, nie mogą – pod żadnym względem – zaognić atmosfery, ani też niepotrzebnie obciążać relacji Kościół – państwo w NRD. Zresztą odnosiło się to też do Republiki Federalnej Niemiec, zwłaszcza ze względu na istniejące tam organizacje wypędzonych. Nie było pożądane, aby magdeburgskim inicjatywom wobec Polski nadawać charakter „spektakularny”, tym bardziej że dodatkowo wymykały się one spod kontroli berlińskiej konferencji biskupów diecezjalnych.

Do takich „spektakularnych” akcji zaliczała się również zainicjowana przez Särchena i wspierana przez sufragana Rintelena zbiórka na dzwony. Do akcji tej wezwano duchowieństwo w 1963 r. Chodziło o 3 dzwony, jakie w roku polskiego Millennium zamierzano jako prezent przekazać jednej z podpoznańskich gmin, w której kościół podczas okupacji został całkowicie zniszczony. Nie doszło jednak do tego, ponieważ sekretariat państwowy ds. wyznań zamiar ten zablokował. Dopiero po długotrwałych rokowaniach w 1968 r. dzwony te mogły zostać uroczyście przekazane do jednego z kościołów w Gdańsku.

Podobnie, jak sprawa dzwonów, również podróże pokutne, organizowane przez placówki kościelne spoza Magdeburga, zostały uznane za niepotrzebne i były zakazane. Wśród dokumentów dotyczących Polski, znajdujących się w zbiorach magdeburgskiego archiwum kościelnego, są też wszystkie pisma, w których księża, z uwagi na wyraźny zakaz wydany przez biskupów diecezjalnych, z ubolewaniem rezygnowali z wcześniej już zgłoszonego udziału w planowanej na 1965 r. podróży do Auschwitz. Bowiem w 1965 r. berlińska konferencja biskupów diecezjalnych uznała, że „nie jest możliwe, aby akcje zagraniczne nie miały akcentów politycznych”. W protokole z posiedzenia w dniach 30-31 marca 1965 r. czytamy: „Nie

należy dopuścić, aby poprzez Akcję Znak Pokuty wejść na obszarze NRD w polityczną współpracę z organami państwowymi. Dobrze funkcjonująca prywatna akcja przesyłania paczek z pomocą dla Polski nie powinna zostać zakłócona przez politycznie wątpliwe inne formy organizacyjne<sup>10</sup>.

#### WYMIANA LISTÓW JAKO IMPULS DO NOWYCH INICJATYW

Tak więc widzimy, że jeszcze przed słynną wymianą listów między biskupami podejmowano próby na rzecz zbliżenia z Polską, zwłaszcza w Magdeburgu. Sufragan Rintelen zakłada nawet istnienie pewnego związku pomiędzy tymi inicjatywami a polskim listem o pojednaniu. W swym artykule pt. *Kościół magdeburski odważył się na pierwsze kroki* powołuje się na opinię Särchena, któremu arcybiskupi [Antoni] Baraniak i [Bolesław] Kominek powiedzieli, że w zamyśle listu „znaczną rolę odegrał gest pojednawczy magdeburskiej fundacji dzwonów”<sup>11</sup>.

Wymiana listów podziałała jako bodziec dla powstawania następnych inicjatyw, i to obok już istniejących kontaktów z Polską. To dzięki temu wydarzeniu niemiecko-polskie pojednanie stało się sprawą Kościoła. Wprawdzie nie doszło do zainicjowanego wymianą listów dialogu na poziomie biskupów, ponieważ urzędy państwowe odmówiły hierarchom kościelnym wymaganych wiz, jednakże możliwości działań na rzecz Polski znacznie się zwiększyły. I tak np. coroczna rosentalska pielgrzymka studentów katolickich w 1966 r. przebiegała całkowicie pod znakiem pojednania niemiecko-polskiego. O tym inspirującym bodźcu świadczą nowe inicjatywy grup studenckich podejmowane w kolejnych latach. W ich programach znaczące miejsce zajmowały kwestie niemiecko-polskie. Nawiązywano coraz więcej kontaktów z Polakami. W tym miejscu warto wspomnieć o grupie polskich studentów germanistyki w Lipsku, którzy w swoim środowisku popularyzowali współczesną polską literaturę. Dzięki temu członkowie KSC odkryli, że Polska to kraj, który już dawno rozstał się z „realizmem socjalistycznym”, a jego wolnościowa atmosfera – w przeciwieństwie do tej w NRD – fascynowała<sup>12</sup>.

O tym, że wymiana listów biskupów odbiła się w NRD echem, dowodzą materiały Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego. I tak w informacji z 12 stycznia 1966 r., przeznaczonej dla Ericha Honeckera, W[illi] Stopha i P[aula] Venera, pt. *O niektórych dyskusjach w seminarium duchownym w Erfurcie* czytamy, że „wymiana listów spowodowała wśród duchownych katolickich w NRD ożywione dyskusje”. Podczas gdy przed wymianą listów panowała opinia, że „polski

<sup>10</sup> Tamże.

<sup>11</sup> *Kirche gestern und heute*, Leipzig 1984, s. 105f.

<sup>12</sup> P.-P. Straube, *Katholische Studentengemeinde in der DDR als Ort eines außeruniversitären Studiums*, Leipzig 1996, s. 121, przyp. 260.



katolicyzm jest bardzo silnie związany z polskim nacjonalizmem i przez to zbliżenie między polskimi i niemieckimi katolikami byłoby niemożliwe”, to obecnie pod wrażeniem tych wydarzeń nastawienie do Kościoła polskiego stało się pozytywne<sup>13</sup>.

#### SEMINARIA POLSKIE W MAGDEBURGU

Do działań na rzecz porozumienia z Polską należy zaliczyć także pracę edukacyjną. Chodziło o to, aby szersze kręgi osób zapoznać z polską historią i kulturą. Aby przybliżyć historyczną rolę Kościoła katolickiego w Polsce i jego aktualną pozycję w społeczeństwie polskim. Taką pracę prowadzono szczególnie intensywnie od 1966 r., w ramach odbywających się dwa razy w roku seminariów w Magdeburgu. Również i tą działalnością kierował Särchen. Punkt ciężkości pierwszych seminariów stanowiły – ze zrozumiałych względów – pismo dziękczynne wschodniego *EKD* i wymiana listów między biskupami, dwa lata później także memorandum *Bensberger Kreis*.

Analiza tej wyraźnie określonej tematyki, a także sama ocena referentów pozwala twierdzić, że seminaria magdeburskie na temat Polski były bardzo ważną inicjatywą służącą pojednaniu polsko-niemieckiemu, nie mającą sobie równych w NRD. Kontakty z grupą „Znak” i Klubem Inteligencji Katolickiej we Wrocławiu, Krakowie i Warszawie, podobnie jak z kręgiem „Tygodnika Powszechnego”, „Więzi” oraz „Znaku” pozwoliły pozyskać ciekawych wykładowców: profesorów teologii, znanych przedstawicieli laikatatu katolickiego, zwłaszcza publicystów, historyków i socjologów, wśród nich znaleźli się T. Mazowiecki, A. Morawska i S. Stomma.

Seminaria te były uwieczniane drogą tzw. przekazów ręcznych, niedostępnych dla państwowej cenzury. Z reguły więc dokumentowano wygłoszone na seminariach referaty, wzbogacano je specjalnymi artykułami. W latach 1961-1982 ukazało się około 50 takich zeszytów o nakładzie od 500 do 1200 egzemplarzy. Ich wydawcą był kierowany przez Särchena magdeburski kościelny ośrodek pomocy.

Oprócz własnych artykułów dołączałem do tych „przekazów ręcznych” interesujące streszczenia z publikacji „Znaku” i „Tygodnika Powszechnego”. Zresztą na zlecenie „Tygodnika” w latach 70. przygotowywałem takie streszczenia dla wydawanego kwartalnie biuletynu, przeznaczonego dla odbiorców w RFN i NRD. Od 1979 r., po moim przeniesieniu się do Republiki Federalnej Niemiec, nadal dostarczałem Särchenowi materiał, ale już będąc redaktorem wydawanego we Vlotho ogólnoeuropejskiego zbioru studiów wykorzystywałem wydawane tu „Aktualne Informacje Wschodnie”.

<sup>13</sup> Der Beauftragte für die Stasiunterlagen, Zentralarchiv, Zentrale Auswertungs- und Informationsgruppe, Z 1169.

Publikacja tych „przekazów ręcznych” zakończyła się w 1982 r. niemiłym akcentem. Pod niewinnym tytułem *Pojednanie – zadaniem Kościoła Särchen* opublikował zebraną dokumentację ogólcnoeuropejskiego zbioru studiów odnoszącą się do wydarzeń w Polsce między sierpniem 1980 r. a wprowadzeniem stanu wojennego 13 grudnia 1981 r. Ten – w oczach urzędników państwowych – materiał wybuchowy miał przeciwdziałać zakłamanej wówczas propagandzie i przekazać prawdziwe informacje o Solidarności. Z tysiąca wydanych egzemplarzy tylko nieliczne dotarły do adresatów, ponieważ zaraz po ich rozesłaniu w październiku 1982 r. przeznaczone dla biskupstwa berlińskiego „przekazy ręczne” na skutek interwencji biskupa diecezjalnego zostały cofnięte.

Już 7 grudnia 1982 r. zareagowało Ministerstwo Bezpieczeństwa Państwowego. Sporządzono w 8 egzemplarzach „informację” dla najwyższych władz państwowych i partyjnych na temat „rozpowszechnienia” tych – obejmujących 104 strony – „przekazów ręcznych”<sup>14</sup>. W informacji tej uznano przekazanie „materiału dla katolickich duchownych” za „novum polityczne”, „ponieważ przy jego pomocy szerzy się wewnątrz Kościoła katolickiego w NRD antysocjalistyczną ideologię”. Ponadto zanotowano, że „większość biskupów, m.in. przewodniczący berlińskiej konferencji biskupów, biskup [Joachim] Meisner”, odrzucał kolportaż tego materiału.

Ta zaś na posiedzeniu w dniach 6-7 grudnia 1982 r. „rozprawiła się z pamfletem magdeburgskiego obszaru urzędowego” i postanowiła uniemożliwić jego „dalsze rozpowszechnianie”. Domagano się również postępowania dyscyplinarnego wobec Särchena jako osoby odpowiedzialnej za publikację materiału. Postępowanie dyscyplinarne wobec Särchena polegało na wydaniu mu przez biskupa magdeburgskiego rauna zakazu jakiegokolwiek dalszej działalności publicystycznej, która nie będzie wcześniej z nim uzgodniona. Nieco później Särchen musiał odejść ze służby kościelnej.

Ten skoncentrowany na środowisku kościelnym przegląd inicjatyw nie ma charakteru kompleksowego. Nie uwzględniono kontaktów na szczeblu biskupów, nawiązanych po 1972 r., gdy to ratyfikowano Umowę warszawską i wprowadzono bezwizowy ruch turystyczny, któremu zresztą towarzyszyła wzmocniona kontrola ze strony *Stasi*. Musiałem również zrezygnować z omawiania bardzo owocnej współpracy niemieckich i polskich teologów w ramach stworzonego w 1972 r. forum dyskusyjnego. Ponadto nie mogłem zająć się kontaktami pomiędzy przygranicznymi gminami po obu stronach Odry i Nysy Łużyckiej.

Choć nie jest to obraz całościowy, to jednak pokazuje, że pomimo występowania różnych przeszkód, podejmowano wysiłki na rzecz porozumienia i pojednania z Polską. Były to działania prowadzone od końca lat 50. przez pojedyncze osoby – obywateli Niemiec Wschodnich. Powinny one pozostać w naszej pamięci i nie popaść w zapomnienie wraz ze zniknięciem NRD.

Tłumaczenie Zbigniew Szulczyński

<sup>14</sup> Tamże, Z 3260.



## ABSTRACT

*The article gives a short account of the activity of Lothar Kreyszig from the Evangelical Church, Günter Särchen from the Catholic laity, and Theo Mechtenberg, an academic pastor from the German Democratic Republic, all of whom were committed to Polish-German reconciliation. The work undertaken by them is presented over a period beginning in the early 1950s up to 1982. The creation of the Action "Sign of Penance" and the first visits of German youth to Poland to the Auschwitz-Birkenau camp are discussed, as well as the attitude of the GDR's state authorities and Church hierarchy to such grass-roots initiatives. Polish circles and individual persons who cooperated with the initiators of reconciliation from the GDR are also described.*



## **OKUPOWANY POZNAŃ I WIELKOPOLSKA W NIEMIECKICH FOTOGRAFIACH I DOKUMENTACH (1939-1941)**

**Red. Maria Rutowska, Maria Tomczak**

Seria Documenta Occupationis, t. XV

Poznań 2005, 110 ss., cena 39 zł

W ukazującym się po sześciu latach XV tomie serii Documenta Occupationis przedstawione są niemieckie zdjęcia i dokumenty z lat 1939-1941, dotyczące Poznania i Wielkopolski widzianych oczami okupanta. Prezentowane materiały pochodzą z Archiwum II wojny światowej i Biblioteki Instytutu Zachodniego.

Od zakończenia II wojny światowej minęło już 60 lat. Wśród nas pozostało niewielu świadków tamtych wydarzeń. Pamięć o tym co się wydarzyło jest zacierana, a to sprawia, że ulega ciągłej, niezauważalnej deformacji. Zamiast rzetelnej wiedzy pojawiają się stereotypy, sądy nieprawdziwe i niesprawiedliwe. Choćby przekonanie, że mieszkańcy Wielkopolski znaleźli się w czasie wojny w lepszej sytuacji niż mieszkańcy GG, że nie sprzeciwiali się poczynaniom niemieckiego okupanta.

Charakter prezentowanych fotografii oraz ich drażniąca dla polskiego odbiorcy wymowa spowodowały, że dołączono do nich dokumenty niemieckie. Różnego rodzaju obwieszczenia, zarządzenia i rozkazy wydawane przez okupanta i skierowane przeciwko ludności polskiej w Wielkopolsce, jej prawom i godności, ukazują zupełnie inny, bez wątpienia bardziej prawdziwy obraz tamtych czasów.